

## ROZMOWA KRONIKI

# Noszenie munduru strażaka to powołanie

Rozmowa Starszy brygadier Bogusław Kogut, komendant Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie opowiada o kształceniu kadetów oraz 30 latach służby

## – Ilu strażaków otrzymało wczoraj dyplom ukończenia szkoły?

– Nieco mniej niż początkowo zakładaliśmy. Cały rocznik liczył 255 osób, ale pięciu z nich nie udało się zdać egzaminu końcowego. Kadeci, którzy wytrwali dwa lata szkoły, otrzymali tytuł młodszego aspiranta oraz technika pożarnictwa.

## – Gdzie teraz trafiają?

– Przydzielają do poszczególnych jednostek rozdziela komendant główny straży pożarnej. Nasi absolwenci zostaną oddelegowani do komend w całym kraju. Najczęściej tam, gdzie są braki kadrowe.

## – Co jest najtrudniejsze w trakcie zdobywania wykształcenia w szkole aspirantów?

– Młodzież do naszej szkoły przychodzi z całej Polski, z różnych środowisk i z różnymi nawykami. Pobyt w szkole wymaga natomiast podporządkowania się nowym regułom. Nie wszyscy sobie z tym radzą. To tutaj po raz pierwszy wyobrażenia o zawodzie strażaka zderzają się z rzeczywistością. Życie w koszarach jest dość monotonne, a harmonogram dnia ściśle określony. Część kadetów odpada, bo są za słabi psychicznie, inni nie mają predyspozycji fizycznych. Zdarzają się również „rogate dusze”, które trzeba utemperować.

## – Co więc przyciąga dziś młodych do pracy w straży?

– Dla większości ludzi noszenie munduru jest równoznaczne z powołaniem. To nie jest zwykła praca, a mundur to nie ubranie robocze. Nie zmienia to jednak faktu, że straż pożarna gwarantuje pewność zatrudnienia. Dziś znalezienie pracy nawet po dobrym kierunku studiów nie należy do łatwych zadań. Tymczasem osoba decydująca się na szkołę aspirantów, o ile ją skończy, ma pewną pracę.

## – Kiedy po raz pierwszy kadeci ruszają walczyć z ogniem?

– Zanim ktokolwiek wsiądzie do wozu bojowego, musi najpierw przejść dwumiesięczne szkolenie unitarne i wiele się nau-



FOT. ARCHIWUM SZKOŁY ASPIRANTÓW

czyć. Jednak na swoją pierwszą akcję ratunkową nasi kadeci mogą pojechać dopiero po pół roku nauki. Oprócz kondycji fizycznej trzeba mieć bowiem odpowiednio przygotowanie teoretyczne. W trakcie akcji nie ma miejsca na gwiazdorskie zachowania. Kadeci muszą umieć ponosić odpowiedzialność za swojego kolegę z zespołu w trakcie akcji.

## – Czyli podstawą tej pracy jest zaufanie?

– Większość zadań wykonujemy w zespole. Wchodząc do płonącego budynku czy innej strefy zagrożenia, trzeba mieć pewność, że za plecami ma się wsparcie i nawet w sytuacji kryzysowej nikt się nie wycofa. Dlatego tak bardzo cenię pracę dowódców naszej jednostki ratowniczo-gaśniczej. Mają bowiem podwójnie trudne zadanie. Z jednej strony jadą ratować ludzkie życie, a z drugiej uczą kadetów zawodu i przekazują im tajniki tej służby.

## – Za Panem 29 lat służby – czy przez ten czas straż pożarna bardzo się zmieniła?

– Przez te lata zmieniło się praktycznie wszystko – od samej nazwy, po procedury bezpieczeństwa, sprzęt, na którym pracujemy oraz zagrożenia, z którymi musimy się mierzyć. Współcześnie strażacy nieustannie muszą uzupełniać swoją wiedzę i zdobywać nowe umiejętności.

Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku nikt nie przypuszczał, że będziemy formacją, która będzie musiała usuwać skutki ataków terrorystycznych. Poszerzył się więc wachlarz naszych działań – oprócz gaszenia ognia coraz częściej walczymy ze skutkami skażeń chemicznych czy wypadków drogowych.

## – Pomaga Wam nowoczesna technologia – sprzęt, którym dysponujecie to już inna epoka, niż kiedy zaczynał Pan służbę.

– Strażak jest trochę jak rzemieślnik. Musi być dobrze wyedukowany, ale musi też mieć w rękach odpowiednie narzędzia i umieć się nimi posługiwać. Na pewno młodzież jest dziś bardziej otwarta na nowinki techniczne. Strażacy z długoletnią służbą podchodzą do tego z dystansem. My jednak byliśmy kształtowani w innych warunkach. Techniki nie należy się bać, ale my kadetów zawsze uczulamy, że w trakcie akcji najważniejszy jest człowiek. W prawdziwym życiu nie będzie przecież drugiej szansy, by kogoś uratować. Tu nie ma miejsca na błędy – mamy tylko jedno podejście.

## – W zawodzie strażaka nie ma paritetu – kobiety nie chcą nosić munduru?

– Kobiety garną się do tego zawodu, jednak kryteria przyjęte są bardzo surowe. Nie ma mowy o taryfje ulgowej ze względu na płęć. Kobiety najczęściej nie przechodzą testów fizycznych. Ale te, którym się udaje osiągnąć wymagany wynik, nieźle sobie radzą. W tym roku naszą szkołę kończy tylko jedna kobieta. Jednak znam wiele pań, które służą już w stopniu oficerskim. Na pewno kobietom trudniej utrzymać się na pierwszej linii frontu i pracować w jednostce ratowniczo-gaśniczej. Doskonale jednak sprawdzają się w pionie dydaktycznym jako nauczyciele czy instruktorki.

## – Szkoła aspirantów to nie tylko kształcenie strażaków, ale także codzienna troska o bezpieczeństwo mieszkańców Nowej Huty.

– Nasza jednostka ma własny rejon działania, a w razie potrzeby wspieramy także pozostałe jednostki ratowniczo-gaśnicze w Krakowie. Nasz rejon jest trudny, mocno zurbanizowany, ale to doskonały poligon, by przygotować kadetów do służby. Naszym zadaniem jest zapewnić bezpieczeństwo niemal 125 tys. ludzi, co jest nie lada wyzwaniem. W Nowej Hucie jest wiele miejsc, gdzie mogą wystąpić zagrożenia – zakłady przemysłowe, trzy szpitale, sklepy wielkopowierzchniowe, ale i wiele osiedli. Pracy dla nas nie brakuje.

## – Czy szkoła pod Pańskimi rządami mocno się zmieniła?

– Dla mnie najważniejszą kwestią od samego początku była wymiana sprzętu w jednostce. Chciałem bowiem, by nasi strażacy nie tylko mogli zdobywać doświadczenie na najnowocześniejszym sprzęcie, ale i pracować bezpiecznie. I to się udało zrobić. Inną ważną kwestią jest nieustanna modernizacja bazy dydaktycznej. Dlatego w pozyskanym budynku po byłym Gimnazjum nr 50 chcemy stworzyć aulę multimedialną oraz salę do treningu wirtualnego. Na pewno będziemy chcieli rozwijać nasz poligon w Kościelcu. W dalszej przyszłości marzy nam się, aby nasza szkoła aspirantów mogła kształcić nie tylko techników pożarnictwa, ale również dawać wykształcenie na poziomie licencjatu. Być może kiedyś Kraków będzie miał swoją wyższą szkołę pożarnictwa.

## – Co powiedziałby Pan wszystkim, którzy chcieliby pracować w straży pożarnej?

– Przede wszystkim, że to nie jest łatwy zawód, w którym pracuje się osiem godzin od 8 do 16. Dawniej w regulaminie znajdował się ciekawy zapis, że „czas służby jest regulowany potrzebą służby” i po części to prawda. Ponadto strażak, niestety, często musi wybierać służbę kosztem rodziny czy bliskich. Bywa, że jest się gościem w domu.

Rozmawiał Marcin Warszawski